

Naruszenie obowiązku ostrożności jako przesłanka urzeczywistnienia znamion przestępstwa nieumyślnego

1. W nauce prawa karnego już od dawna zgodnie przyjmuje się, że leżąc u podstaw przepisu karnego norma nie może zabraniać przyczynowego wywołania samego negatywnego skutku jako takiego. Ścisły zakaz naruszania dóbr prawem chronionych sparaliżowałby bowiem od razu całe życie społeczne, przekształcając owe dobra w muzealne eksponaty, które — jak to przed laty trafnie określił H. Welzel — ludzką ręką co prawda nie naruszone, musiałyby jednak bez spełnienia swej życiowej funkcji bezowocnie skostnieć¹.

Sformułowany w normie zakaz nie może sprowadzać się do wypowiedzi „nie niszczy rzeczy stanowiącej cudzą własność”, czyli do zakazu spowodowania określonego rezultatu, gdyż takie ujęcie normy byłoby zbyt szerokie, obejmując swoim zakresem również wypadki, w których człowiek nie mógł już zapanować nad siłami przyrody². Aby zapobiec paraliżowi życia społecznego dopuszcza się więc ze względów czysto pragmatycznych większy lub mniejszy stopień ryzyka, zdając sobie sprawę z tego, że adresowane do ludzi normy muszą być odzwierciedleniem hierarchii społecznie akceptowanego systemu wartości. Nie mogą one zakazywać wszelkich zachowań potencjalnie prowadzących do negatywnych następstw, lecz tylko takich, które — według utrwalonego w tym zakresie poglądu — naruszają przyjęte reguły postępowania z dobrem przedstawiającym wartość społeczną³, narażając je na zbyt duże i — w konsekwencji — „nieopłacalne” niebezpieczeństwo.

Koncentrując się na regułach postępowania, których naruszenie w powiązaniu z negatywnym skutkiem decydować miałyby o tym, czy w konkretnym przypadku doszło do realizacji ustawowych znamion czynu karalnego, trzeba mieć świadomość faktu, że tak istotne znaczenie, zwłaszcza na gruncie przestępstw nieumyślnych, przypisywane było owym regułom nie tylko w polskiej, lecz również — i to już o wiele wcześniej⁴ — w niemieckiej dogmatyce prawa karnego. Korzystanie z jej dorobku w takim zakresie, w jakim z uwagi na daleko idące pod tym względem podobieństwa

¹ H. Welzel: *Studien zum System des Strafrechts*, „*Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft*” (dalej: ZStW), 1939, t. 58, s. 558; tenże: *Das Deutsche Strafrecht*, Berlin 1969, s. 128 i n.

² Zob. A. Zoll: *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu*, Warszawa 1982, s. 32; K.H. Gössel [w:] R. Maurach, K.H. Gössel, H. Zipf: *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, Heidelberg 1989, t. II, s. 105 i n.

³ A. Zoll, *iw.*, s. 32.

⁴ Znaczenie reguł postępowania (obowiązków staranności) w konstrukcji przestępstwa nieumyślnego dostrzeżone zostało właściwie już w pochodzącej z 1910 r. pracy F. Exnera: *Das Wesen der Fahrlässigkeit*, s. 179 i n., 191 i n. Pełniejsze rozwinięcie nauki o naruszeniu obowiązku staranności znaleźć można u K. Engischa: *Untersuchungen über Vorsatz und Fahrlässigkeit im Strafrecht*, Berlin 1930, s. 266 i n., a następnie w pracach H. Welzla: *Studien... iw.*, s. 559 oraz *Das Deutsche... iw.*, s. 131 i n.

obu systemów jest to możliwe, wydaje się zatem wręcz pożądane. Najistotniejsza różnica występuje w zasadzie jedynie na płaszczyźnie terminologicznej. O ile bowiem w polskiej nauce prawa karnego mówi się najczęściej o naruszeniu obowiązku o s t r o ż n o ś c i, o tyle nauka niemiecka posługuje się raczej określeniem „naruszenia obowiązku s t a r a n n o ś c i” (*Sorgfaltspflichtverletzung*). Można oczywiście dyskutować, czy zachowanie realizujące znamiona przestępstwa nieumyślnego polega na braku ostrożności czy też braku staranności, co nie zmienia jednak faktu, że zarówno istota, jak i funkcje każdego z tych pojęć są w posługujących się nimi systemach prawa karnego mniej więcej jednakowe⁵. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na ich funkcję ograniczającą zakres odpowiedzialności karnej. Nie ulega wątpliwości, że w konstrukcji przestępstwa nieumyślnego niezbędny jest element, który by taką właśnie funkcję pełnił, skoro leżące u podstaw ustawowej typizacji normy nie mogą być skierowane przeciwko wszelkim dającym się przewidzieć naruszeniom dóbr prawem chronionych, lecz jedynie przeciwko takim, które ze społecznego punktu widzenia są jednocześnie nazbyt poważne i nazbyt prawdopodobne, przekraczając tym samym ramy dozwolonego ryzyka⁶. Dość powszechnie wyrażany jest w nauce pogląd, że funkcję taką spełnia właśnie element naruszenia obowiązku ostrożności, decydując o bezprawnej realizacji znamion przestępstwa nieumyślnego. Nie da się bowiem zakazać spowodowania skutku, lecz jedynie prowadzącego do jego wystąpienia nieostrożnego zachowania⁷.

2. Powstać musi w tym miejscu pytanie, czy reprezentowane w nauce już od ponad 60 lat stanowisko, że przesłanką realizacji znamion nieumyślnego bezprawia jest naruszenie ciążącego na sprawcy obowiązku ostrożności⁸, jest dziś już wymogiem do tego stopnia niepodważalnym, aby można go było zadekretować w ustawie karnej. Takie właśnie przekonanie zdaje się towarzyszyć twórcom przygotowywanego obecnie projektu kodeksu karnego, w którego art. 8 § 2 czytamy: „Czyn zabroniony jest nieumyślny, jeżeli sprawca nie mając zamiaru jego popełnienia, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej od sprawcy w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć”⁹. W uzasad-

⁵ W dalszej części pracy pojęcia „staranności” i „ostrożności” używane będą zamiennie lub niekiedy — dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień — łącznie.

⁶ Por. np. H.J. Rudolph: *Vorhersehbarkeit und Schutzzweck der Norm in der strafrechtlichen Fahrlässigkeitstheorie*, „*Juristische Schulung*” (dalej: JuS) 1969, s. 551. Dozwolone ryzyko nie jest tutaj oczywiście ujmowane w znaczeniu wąskim, tzn. jako szczególna okoliczność wyłączająca bezprawność, lecz raczej w znaczeniu szerokim, a więc jako kryterium realizacji ustawowych znamion. W RFN reprezentowane jest bowiem stanowisko, że naruszenie dobra prawnego, które jest wynikiem zachowania społecznie akceptowanego, choć z natury rzeczy związanego z pewnym nie dającym się wyeliminować ryzykiem (np. jazda samochodem prowadząca do wypadku drogowego) nie realizuje znamion przestępstwa, o ile sprawca granic tego ryzyka nie przekracza, por. np. W. Preuss: *Untersuchungen zum erlaubten Risiko im Strafrecht*, Berlin 1974, s. 87-133; G. Stratenwerth: *Strafrecht. Allgemeiner Teil I*, Köln — Berlin — Bonn — München 1981, s. 116 i n.

⁷ Tak np. H.J. Hirsch [w:] *Leipziger Kommentar zum Strafgesetzbuch* (dalej: LK), Leipzig 1989, § 230, uwaga 5.

⁸ Można chyba przyjąć, że ów obowiązek po raz pierwszy w taki właśnie sposób ujęty został przez K. Engischa, *juw.*, s. 283 i n., 343 i n., choć myśl podobną znaleźć można już u K. Bindinga: *Die Normen und ihre Übertretung*, t. IV/2, Leipzig 1919, s. 434 i n. Warto dodać, że w doktrynie niemieckiej naruszenie obowiązku ostrożności „przenoszone” było na coraz niższe piętra struktury przestępstwa, przechodząc od winy, poprzez bezprawność aż do ustawowej określoności. Por. B. Schünemann: *Moderne Tendenzen in der Dogmatik der Fahrlässigkeits- und Gefährdungsdelikte*, „*Juristische Arbeitsblätter*” (dalej: JA) 1975, s. 440. Ewolucję poglądów w tym samym kierunku dostrzec także można w polskiej nauce prawa karnego, por. np. K. Buchała: *Prawo karne materialne*, Warszawa 1989, s. 240; W. Maćgor: *Problem przestępstw nieumyślnych na tle aktualnych wymagań teorii i praktyki*, Kraków 1968, s. 29 i n.

⁹ Projekt kodeksu karnego, redakcja z listopada 1990 r.

nieniu do projektu stwierdzono natomiast, że „warunkami przyjęcia nieumyślności jest brak zamiaru (...) popełnienia czynu zabronionego, popełnienie takiego czynu na skutek niezachowania wymaganej od sprawcy w danych okolicznościach ostrożności oraz przewidywanie możliwości popełnienia czynu zabronionego lub możliwość takiego przewidywania”¹⁰.

W polskiej literaturze nigdy właściwie poważnie nie zakwestionowano drugiego z wymienionych w uzasadnieniu warunków, co można by interpretować właśnie w ten sposób, iż według *communis opinio* warunek ten jest niepodważalny i ostatecznie przesądzony. Jeśliby tak jednak faktycznie było, to również w innych systemach prawa karnego, które dokonały „odkrycia” analogicznego warunku, jego znaczenie powinno pozostać nie kwestionowane. Okazuje się tymczasem, że w literaturze zachodnio-niemieckiej już od dłuższego czasu wyrażane są poglądy, które całkowicie lub chociażby tylko częściowo negują znaczenie naruszenia obowiązku ostrożności jako okoliczności decydującej o ujemnej wartości zachowania (*Handlungsunwert*), a tym samym o realizacji znamion nieumyślnego typu bezprawia. Chodzi tutaj głównie o bardzo w tej kwestii krytyczne, a jednocześnie przekonująco uzasadnione wypowiedzi E. Schmidhäusera, F. Ch. Schroedera i G. Jakobsa, do których przyłącza się również J. Wolter¹¹.

Zdaniem E. Schmidhäusera w życiu społecznym pojawiają się również takie niebezpieczne zachowania, które w żadnej postaci nie są dozwolone, ustalenie zaś, że towarzyszyło im naruszenie sztucznie i zazwyczaj *ex post* konstruowanej zasady ostrożnego postępowania, stanowi jedynie pozbawiony jakiegokolwiek znaczenia element dekoracyjny. Jeśli pojęcie przestrzegania ostrożności (czy też jej naruszenia) miałyby cokolwiek wnieść do prawnokarnego wartościowania, to pytanie o ostrożność tylko tam powinno zachować swój sens, gdzie chodzi o czynność, która bez przestrzegania wymaganej ostrożności nie mogłaby zostać podjęta; gdyż wówczas byłaby zbyt niebezpieczna, a którą można by podjąć — mimo że w dalszym ciągu utrzymywałby się pewien trwale związany z nią potencjał niebezpieczeństwa — dopiero przy dochowaniu wymaganej ostrożności. Nie dotyczy to jednak wszystkich niebezpiecznych czynności, bowiem społeczeństwo tylko w odniesieniu do niektórych rodzajów zachowań ma ogólnie biorąc interes w tym, aby przy odpowiednim zmniejszeniu związanego z nimi niebezpieczeństwa zezwolić na ich podejmowanie¹².

E. Schmidhäuser odwołuje się m.in. do znanego w literaturze przykładu studenta, odsuwającego niepostrzeżenie krzesło koledze, który — stojąc — zabiera głos w toczącej się na wykładzie dyskusji. Po zakończeniu wypowiedzi próbujący zająć swe miejsce mówca upada na podłogę, odnosząc przy tym dotkliwe obrażenia ciała. Analiza tego przypadku opiera się na założeniu, że odsuwający krzesło student chciał jedynie w żartobliwy sposób nastraszyć swego kolegę, licząc oczywiście na to, że ten zauważy w porę brak krzesła i zdoła bolesnego upadku uniknąć. Badając, czy zrealizowane tutaj zostały znamiona nieumyślnego uszkodzenia ciała, wystarczy — zdaniem E. Schmidhäusera — odpowiedzieć na pytanie, czy sprawca swym działaniem stworzył niebezpieczeństwo upadku prowadzącego potencjalnie do takiego właśnie uszkodzenia i czy niebezpieczeństwo to urzeczywistniło się w wywołanym faktycznie skutku, który byłby z tego względu obiektywnie możliwy do przypisania. Dla prawnokarnej oceny tej

¹⁰ Uzasadnienie do projektu kodeksu karnego, s. 6.

¹¹ Zob. E. Schmidhäuser: *Fahrlässige Straftat ohne Sorgfaltspflichtverletzung* [w:] *Festschrift für Schaffstein*, Göttingen 1975, s. 129 i n.; F. Ch. Schroeder [w:] *LK*, 1985, § 16, uwaga 157 i n. oraz tenże: *Die Fahrlässigkeit als Erkennbarkeit der Tatbestandsverwirklichung*, „*Juristen Zeitung*” (dalej: *JZ*) 1989, s. 776; G. Jakobs: *Studien zum fahrlässigen Erfolgsdelikt*, Berlin — New York 1972, s. 59 i n. oraz tenże: *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, Berlin — New York 1983, s. 260; J. Wolter: *Adäquanz- und Relevanztheorie*, „*Goldammer's Archiv für Strafrecht*” 1977, s. 257.

¹² E. Schmidhäuser, *juw.*, s. 138.

sytuacji pojęcie staranności (ostrożności) w ogóle nie jest więc potrzebne. W istocie bowiem trudno sensownie sformułować reguły, które określałyby sposób starannego (ostrożnego) odsuwania krzesła. Odpowiedzialność karna sprawcy nie będzie wszak zależeć od ustalenia, czy odsuwał on krzesło mniej lub bardziej ostrożnie, lecz że w ogóle to uczynił. Już F. Nowakowski zauważył w odniesieniu do tego przykładu, że student powinien po prostu zaniechać swego zachowania, gdyż było ono zbyt ryzykowne¹³. Wszelkie próby formułowania reguł typu: „nie należy odsuwać krzesła osobie, która może tego nie zauważyć i za chwilę zechce na nim usiąść” lub „krzesło należy odsuwać z zachowaniem wymaganej ostrożności, tzn. np. tak, aby siadający w porę to zauważył” — brzmieć mogą w najlepszym przypadku groteskowo, nie spełniają przy tym funkcji, jaką się im przypisuje.

E. Schmidhäuser zwraca uwagę również na fakt, że zwłaszcza przy kombinacjach zamiaru i nieumyślności nazbyt usilne próby wykazania, jakoby zachowanie sprawcy w części dotyczącej nieumyślnie spowodowanego skutku było naruszeniem jakiegoś konkretnego obowiązku staranności — prowadzić muszą do formułowania absurdalnych, pozbawionych zazwyczaj sensu wniosków. Widać to najwyraźniej w dotyczących tego problemu studenckich pracach egzaminacyjnych. Przykładowo, w przypadku umyślnego uszkodzenia ciała z nieumyślnym skutkiem śmiertelnym przyszli sędziowie i prokuratorzy całkiem poważnie rozważali pytanie, czy i kiedy nastąpiło naruszenie obiektywnie wymaganej w takich sytuacjach staranności, dochodząc do poprawnej konkluzji z punktu widzenia przyjętych założeń, że w odniesieniu do skutku śmiertelnego sprawca zadawał uderzenia w sposób niedostatecznie staranny. Wyraźnie odwoływano się również do obowiązującej staranności przy zadawaniu tego rodzaju uderzeń¹⁴. Łatwo wyobrazić sobie w tym kontekście trudności na jakie natrafi doświadczone i nie pozbawiony zdrowego rozsądku sędzia, chcąc uniknąć sformułowań niezręcznych, a niekiedy nawet godzących w powagę wymiaru sprawiedliwości, jeśli przez ustawowe powiązanie istoty przestępstw nieumyślnych z jakoby immanentnym dla nich naruszeniem obowiązujących powszechnie w obrocie reguł postępowania — zmusimy go do swoistego „polowania” na nieostrożność.

Jeszcze ostrzejszej krytyce poddał naukę o naruszeniu obowiązku staranności F.Ch. Schroeder, stwierdzając m.in., że jest ona nie tylko zbędna, lecz pociąga również za sobą wyraźne szkody przy ocenie zachowań nieumyślnych¹⁵. Autor ten stara się wykazać, że stwierdzenie niestaranności pozbawione jest jakiegokolwiek funkcji ograniczającej odpowiedzialność karną. Dowolnie sformułowanych obowiązków staranności praktycznie nigdy nie może bowiem zabraknąć, co wynika z faktu, że stosunkowo rzadko są one unormowane, zaś w przypadku braku odpowiedniej regulacji prawie zawsze mogą być *ad hoc* skonstruowane. Mówiąc inaczej — zawsze, gdy sprawca stworzy zbyt duże, nie dające się zaakceptować prawdopodobieństwo negatywnego skutku, przekraczając tym samym granice dozwolonego ryzyka, możemy w taki sposób skonstruować *ex post* pasującą do konkretnej sytuacji regułę postępowania, aby następnie bez trudu stwierdzić jej przekroczenie.

Nieodparcie nasuwa się tutaj spostrzeżenie, iż to nie naruszenie jakiejś reguły decyduje o negatywnej ocenie zachowania sprawcy, lecz odwrotnie - negatywna ocena konkretnego zachowania może (choć nie musi) skłonić podmiot oceniający do sformułowania stosownej reguły. Z punktu widzenia ogólnej teorii prawa spostrzeżenie takie wydaje się oczywiste. Chronologia kształtowania się jakiegokolwiek normy zachowania jest bowiem właśnie taka, że najpierw zachowanie to trzeba pozytywnie

¹³ F. Nowakowski: *Zu Welzels Lehre von der Fahrlässigkeit*, JZ 1958, s. 337.

¹⁴ E. Schmidhäuser, jw., s. 135, przyp. 27.

¹⁵ F. Ch. Schroeder, jw. s. 776.

ocenić, a dopiero później można wyrazić życzenie, aby stało się ono obowiązującą regułą¹⁶. Odwrotne postępowanie pozbawione byłoby wszak sensu. Jeśli więc zapomnimy o tej naturalnej chronologii, starając się w każdym przypadku znaleźć dla negatywnej oceny konkretnego zachowania racjonalne uzasadnienie w postaci rzekomo poprzedzającego tę ocenę naruszenia reguły, to w rezultacie doprowadzimy do sytuacji, w której — jak słusznie pisze F.Ch. Schroeder — stwierdzenie nieostrożności stanie się jedynie dekoracyjnym, syntetycznie ujętym opisem zachowania sprawcy, nie zaś krytycznym elementem, który mógłby stanowić obiektywną podstawę ograniczania odpowiedzialności karnej. Nawet gdybyśmy jednak przyjęli, że system obowiązków staranności unormowany został wyczerpująco, to i tak nie oznaczałoby to jeszcze — zdaniem F.Ch. Schroedera — iż samo stwierdzenie naruszenia reguły staranności mogłoby ostatecznie przesądzić o zrealizowaniu znamion przestępstwa nieumyślnego; bowiem zgodnie z dominującym w nauce poglądem naruszenie takiej reguły ma jedynie znaczenie poszlakowe¹⁷.

Krytycznie o naruszeniu obowiązku staranności (ostrożności), jako normatywnym elemencie ograniczającym możliwość obiektywnego przypisania realizacji znamion przestępstwa nieumyślnego, wypowiada się również G. Jakobs¹⁸, którego zdaniem przy nieumyślności — podobnie jak przy zamiarze — nie istnieje żaden inny obowiązek niż ten, który wynika z normy, i tylko on może być naruszony. Sformułowania używane zwłaszcza przy przestępstwach z działania, iż sprawca nie dołożył wymaganej staranności, są z punktu widzenia logiki norm fałszywe, bowiem w obrębie tych właśnie przestępstw sprawca nie jest zobowiązany do tego, by działać starannie, lecz by zaniechać działania niestarannego. Przykładowo, nie jest nakazane ostrożne obchodzenie się z zapalkami; lecz zabronione jest obchodzenie się nieostrożnie. W rezultacie Jakobs dochodzi do wniosku, że prawnokarnie relewantna może być tylko przewidywalność ryzyka, które leży poza granicami ryzyka dopuszczalnego i — jako takie — jest obiektywnie przypisywalne.

3. Próbując odpowiedzieć na pytanie, czy i jak dalece krytyka elementu „naruszenia obowiązku staranności” (ostrożności) jest uzasadniona, także z punktu widzenia polskiej dogmatyki prawa karnego, zacząć należy od wskazania cechy charakteryzującej większość ustawowych typizacji przestępstw nieumyślnych. Chodzi mianowicie o to, że najczęściej i w sposób najbardziej precyzyjny ustawodawca określa jedynie negatywny skutek działania sprawcy (tzn. naruszenie lub narażenie na niebezpieczeństwo dobra przedstawiającego wartość społeczną). O wiele bardziej ogólnikowo określane jest natomiast samo zachowanie. Tego rodzaju znamiona, jak „powoduje”, „działa” czy „popęlnia”, wskazują jedynie na konieczność kauzalnego powiązania określonej aktywności sprawcy ze skutkiem, nie charakteryzując jednak istoty samego zachowania, a tym bardziej jego pejoratywnego zabarwienia. O ile więc opisany w ustawie skutek sam w sobie stanowić może przedmiot negatywnej oceny, o tyle syntetyczny ustawowy opis przyczynowo poprzedzającego go zachowania, oceny takiej bynajmniej nie implikuje.

Taki stan rzeczy zmusza prawników do poszukiwania poza ustawą karną kryteriów oceny zachowania sprawcy¹⁹, które — gdyby przedstawiało ono wartość ujemną — mogłyby zarazem stanowić podstawę obiektywnego przypisania negatywnego skut-

¹⁶ Por. Cz. Znamierowski: *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 264 i n.; M. Zieliński, Z. Ziemiński: *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988, s. 56 i n.

¹⁷ F. Ch. Schroeder, jw., s. 778 oraz tenże: LK, § 16, uwaga 157; M. Burgstaller: *Das Fahrlässigkeit-sdelikt im Strafrecht*, Wien 1974, s. 45; H. H. Jescheck: *Lehrbuch des Strafrechts, Allgemeiner Teil*, Berlin 1988, s. 527.

¹⁸ G. Jakobs: *Strafrecht...*, jw., s. 260.

¹⁹ Chodzi o ustalenie warunków, pod jakimi ustawowo określony skutek może zostać według prawnych kryteriów oceny przypisany człowiekowi jako jego dzieło. Por. C. Roxin: *Problematyka obiektywnego przypisania [w:] Teoretyczne problemy odpowiedzialności karnej w polskim oraz niemieckim prawie karnym (Materiały Polsko-Niemieckiego Sympozjum Prawa Karnego)*, Wrocław 1990, s. 6 i n.

ku. Jest rzeczą poniekąd zrozumiałą, że kryteriów tej oceny najłatwiej szukać w jakimś powinnościowym modelu zachowania. Określając bowiem, w jaki sposób sprawca powinien się w konkretnej sytuacji zachować, przyjmujemy tym samym, że pozytywna lub negatywna ocena zachowania zależeć będzie od tego, czy sprawca uczynił zadość ciężącej na nim powinności, która — w postaci uogólnionej i zgeneralizowanej — staje się obowiązującą regułą postępowania. Jeśli jednak ów powinnościowy model zechcemy konstruować w sposób nazbyt kazuistyczny, tzn. odrębnie dla każdego typu zachowania, z którym wiąże się prawdopodobieństwo negatywnego skutku, to liczba reguł będzie musiała oczywiście wzrosnąć. Nie tracąc bowiem z pola widzenia faktu, że w gruncie rzeczy każda, nawet najbardziej banalna czynność dnia codziennego (np. przygotowywanie posiłku lub wyjście na spacer), prowadzić może do następstw wyczerpujących znamiona ustawowo określonego skutku, zdawać musimy sobie sprawę, że konstruowanie pasującego do wszelkich tego rodzaju sytuacji modelu postępowania doprowadzić musi w konsekwencji do formułowania niezliczonej liczby reguł. Tylko w niektórych wypadkach, a przy tym zawsze mniej lub bardziej fragmentarycznie, jesteśmy w stanie reguły te skodyfikować²⁰. Takimi regułami postępowania są przepisy drogowe, bezpieczeństwa i higieny pracy, rozmaite instrukcje obsługi maszyn i urządzeń czy też, chociaż nie skodyfikowane, lecz w zasadzie ustalone zasady sztuki obowiązujące w medycynie. Liczba już unormowanych reguł zdaje się nawet stale wzrastać, co wiąże się przede wszystkim z rozwojem współczesnej cywilizacji. Tendencja ta nie oznacza jednak, że ustawodawcy (lub jakimkolwiek innym normodawcy) mogłoby się kiedykolwiek udać wyczerpujące i precyzyjne skatalogowanie wszystkich bez wyjątku obowiązków staranności. Tego rodzaju „planowa gospodarka” zachowań społecznych należy bowiem — jak to słusznie określił H.J. Hirsch — do zakresu dogmatycznej utopii²¹.

Podstawowym problemem praktyki wymiaru sprawiedliwości — z punktu widzenia formuły nieumyślności zaproponowanej w art. 8 §2 projektu k.k. — staje się zatem ustalenie, czy i jaką regułą sprawca naruszył i czy z tego względu jego zachowanie określić należy jako nieostrożne. Już w tej chwili możemy z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć, że pomoc ze strony teorii prawa karnego przy rozwiązaniu tego problemu okaże się bardzo skromna²². Rzecz bowiem w tym, że próbując odpowiednio skonkretyzować ciężący na sprawcy obowiązek staranności (ostrożności) dla potrzeb praktyki wymiaru sprawiedliwości, musimy skoncentrować się przede wszystkim na tym elemencie, który przed laty określony został przez K. Engischa jako „staranność zewnętrzna”²³:

W praktyce stawiane jest pytanie, czy nieostrożność (niestaranność), której konsekwencją był np. wypadek drogowy, polega na zbyt szybkiej jeździe, niewłaściwym hamowaniu, spóźnionym wyprzedzaniu itp., by następnie określić zachowanie, w którym dostrzega się przyczynę wypadku jako naruszenie wymaganej ostrożności. Problem polega jednak na tym, że przyczyn wypadku można by szukać nie tylko w wymienionych tutaj przykładowo, lecz także w wielu innych sposobach zachowania, których wielość jest nieograniczona. Również uniknięcie wypadku nie wymaga zazwyczaj podjęcia jakiegoś jedyne go i ściśle określonego działania, lecz wiąże się z zachowaniami alternatywnymi, które w konkretnej sytuacji okazują się równie bezpieczne, w jed-

²⁰ A. Zoll: *Okoliczności wyłączające bezprawność...*, jw., s. 33; por. także K. Buchała, jw., s. 242.

²¹ H.J. Hirsch: *Hauptprobleme einer Reform der Delikte gegen die körperliche Unversehrtheit*, ZStW 83 (1971), s. 164.

²² Na bardzo ograniczone możliwości rozwiązania tego problemu na płaszczyźnie dogmatycznej zwracał już uwagę M. Burgstaller, jw., s. 44 i n.

²³ Zob. K. Engisch, jw., s. 275 i n.; por. także H. Welzel: *Fahrlässigkeit und Verkehrsdelikte*, Karlsruhe 1961, s. 16 i n.

nakowym stopniu eliminując prawdopodobieństwo wypadku. Wymaganej ostrożności prawie nigdy nie da się więc ująć od strony pozytywnej, w postaci reguły wyznaczającej ściśle obowiązujące i jedynie dopuszczalne w określonych warunkach zachowanie. Każda próba pozytywnego, a przy tym dostatecznie skonkretyzowanego „opisania” ostrożności jako zewnętrznego, właściwego w danej sytuacji zachowania²⁴; musi bowiem prowadzić do sformułowania wielu konkurencyjnych obowiązków, z których można i zarazem wystarczy spełnić jeden.

Ilustrując omawiane tutaj zagadnienie w kontekście zróżnicowanych sposobów czynienia zadość wymaganiom ostrożności, podać można za F.Ch. Schroederem przykład matki gotującej mleko w obecności małego dziecka²⁵. Nietrudno wyobrazić sobie negatywny skutek postępowania matki, będący znamieniem przestępstwa nieumyślnego, jeśli stwierdzimy, że dziecko jest akurat tak duże, aby — pozostawione bez opieki — mogło ściągnąć z pieca garnek z gotującym mlekiem, doznając przy tym niebezpiecznych dla życia obrażeń. Matka może skutku takiego uniknąć nie tylko przez zaniechanie gotowania mleka, ale także przez to, że np.: a) pozostanie w kuchni i będzie dziecka pilnować, b) umieści je w kojcu, c) zagrodzi dostęp do pieca, d) zabierze dziecko z kuchni czy też e) pozostawi je pod nadzorem innej dorosłej osoby. Nie można zaprzeczyć, że każdy z wymienionych sposobów zachowania mógłby skutecznie przeciwdziałać poparzeniu dziecka, zyskując z tego powodu walor reguły ostrożności. Prowadziłoby to jednak do sformułowania w tej konkretnej sytuacji nie jednej, lecz co najmniej kilku reguł postępowania, których liczbę — jeśli tylko zdołaliśmy wskazać jeszcze jakieś inne, równie skuteczne sposoby zapobieżenia negatywnemu skutkowi — można by odpowiednio zwiększyć. Przy tego rodzaju zbiorze, czy też może raczej „wiąże” alternatywnych reguł, nie da się już — zdaniem F.Ch. Schroedera — przyjąć naruszenia jednego tylko obowiązku staranności, lecz mówić trzeba o naruszeniu wielu obowiązków staranności²⁶. Tak daleko posunięta konkretyzacja reguł postępowania w istocie zmuszałaby nas do stwierdzenia, że sprawca swym jednorazowym zachowaniem naruszył większą ich liczbę, której nie byłibyśmy jednak w stanie dokładnie sprezyzować.

Powstaje pytanie, czy obowiązująca matkę w czasie gotowania mleka reguła postępowania mogłaby zostać sformułowana w sposób ogólniejszy. Otóż wydaje się, że będzie to możliwe, a właściwie nawet konieczne, jeśli oderwiemy się od nadmiernej i z tego względu komplikującej całe zagadnienie kazuistyki. Nie to jest bowiem najważniejsze, w jakich konkretnie czynnościach przejawiać się będzie ostrożność matki w czasie gotowania mleka, lecz raczej to, aby pojawiające się w określonym układzie sytuacyjnym niebezpieczeństwo (prawdopodobieństwo negatywnego skutku) odpowiednio zminimalizować lub — jeśli to możliwe — całkowicie wykluczyć. Sposób zachowania stanowi tutaj jedynie środek do celu, jakim jest zapewnienie dziecku bezpieczeństwa. Mówiąc inaczej, pozbawione wszelkiego sensu byłoby zobowiązanie matki gotującej mleko w obecności małego dziecka do wyboru ściśle określonego, konkretnego sposobu zachowania (np. zamknięcia dziecka w kojcu). Można natomiast od niej oczekiwać, że w powstałej sytuacji nie narazi znajdującego się pod jej opieką

²⁴ Wydaje się, że właściwe w danej sytuacji zachowanie o wiele łatwiej, a jednocześnie w sposób bardziej uniwersalny, opisać można od strony negatywnej, tzn. przez wskazanie cech, jakimi nigdy nie powinno się ono charakteryzować.

²⁵ F. Ch. Schroeder, jw., s. 777. Na ten sam problem zwraca również uwagę E. Binavince (*Die vier Momente der Fahrlässigkeitsdelikte*, Bielefeld 1969, s. 53), podając przykład dziecka przebiegającego przez ulicę przed nadjeżdżającym pojazdem. W sytuacji, gdy odległość między dzieckiem a pojazdem jest jeszcze dostatecznie duża, kierowca ma do wyboru co najmniej kilka sposobów zachowania (np. zahamować, skrócić lub ominąć dziecko), z których każdy pozwala na uniknięcie wypadku.

²⁶ F. Ch. Schroeder..., jw., s. 777.

dziecka na zbyt duże, nie dające się zaakceptować ryzyko poparzenia gorącym mlekiem.

Rzecz charakterystyczna, że sformułowana tutaj ogólnie reguła, by gotująca mleko matka nie stwarzała dla swego dziecka nadmiernego prawdopodobieństwa negatywnego skutku, w gruncie rzeczy nie ogranicza się ani do sytuacji gotowania mleka, ani nawet do wszelkich czynności matki, lecz zdaje się mieć znaczenie bardziej uniwersalne. Wszak również o czynnościach lekarza, inżyniera, kierowcy, robotnika obsługującego skomplikowaną maszynę możemy powiedzieć, że powinny być one wykonywane w taki sposób, by nie stwarzać nadmiernego, tzn. nie dającego się zaakceptować, prawdopodobieństwa negatywnych następstw²⁷. W rezultacie zatem, niezliczoną liczbę reguł i obowiązków ostrożności zastępujemy jedyną uniwersalną zasadą, którą dowolnie możemy konkretyzować, w zależności od okoliczności rozpatrywanego przypadku.

Przy takim ujęciu liczyć trzeba się jednak z zarzutem, że od skrajnej, czyli nadmiernej konkretyzacji przechodzimy do skrajnego, a więc nadmiernego uogólnienia, nie wykozystując możliwości występujących między rozwiązaniami ekstremalnymi. Porównując bowiem dwie wyrażające określoną powinność wypowiedzi (np. „matka gotująca mleko w obecności małego dziecka powinna zamknąć je w kojcu” i „nigdy nie należy stwarzać zbyt dużego prawdopodobieństwa negatywnych następstw”), z jednej strony, dostrzegamy od razu ten sam normatywny ich charakter, z drugiej zaś — biegunowo różny poziom konkretyzacji. Na pierwszy rzut oka problem zdaje się zatem polegać na wypracowaniu takiej techniki formułowania reguł postępowania, aby nie zrywając ich związku z okolicznościami stanu faktycznego, ująć je zarazem w sposób dostatecznie ogólny. Rzecz jednak w tym, że najistotniejsza różnica między porównywanymi tutaj regułami nie dotyczy stopnia konkretyzacji, lecz raczej charakteru ocen będących podstawą ich formułowania. Wszak każda reguła wyrażająca powinność zrealizowania określonego stanu rzeczy (np. podjęcia określonego działania lub zaniechania) stanowi pochodną jego oceny. Łatwo zauważyć, iż zachodzi tego rodzaju związek, że jeśli dowolny stan rzeczy *x* jest powinny, to tym samym jest on również oceniany wedle jakiegoś systemu wartości jako dobry²⁸.

Badając podłoże aksjologiczne obu porównywanych reguł, zwrócić należy uwagę, iż są one uzasadnione różnego rodzaju ocenami. Aby różnicę tę wyraźniej dostrzec, warto przypomnieć znane w ogólnej teorii prawa rozróżnienie ocen i norm „zasadniczych” oraz „celowościowych”²⁹. Nie przedstawiając szerzej zagadnień związanych z tym dziś

²⁷ Zwrócić należy uwagę, iż nie wystarcza jedynie ustalenie, że stopień prawdopodobieństwa negatywnych następstw był wysoki, lecz konieczna jest również ocena, czy w konkretnym przypadku stopień ten okazał się zbyt wysoki, tzn. wyższy niż być powinien. Nawet znaczne prawdopodobieństwo niepożądanego skutku jest bowiem niekiedy nieuniknione, a w każdym razie — ze społecznego punktu widzenia możliwe do zaakceptowania (np. wówczas, gdy powstaje ono w związku z prowadzeniem pojazdu w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych). Wyłania się zatem normatywne pytanie, w jaki sposób oraz przy uwzględnieniu jakich kryteriów moglibyśmy określić górną granicę dopuszczalnego lub — mówiąc inaczej — możliwego do zaakceptowania prawdopodobieństwa negatywnego skutku. Wydaje się, iż najwłaściwsze byłoby wszechstronne rozważenie kolidujących interesów, a więc uwzględnienie takich przykładowo czynników, jak pozytywna wartość celu podejmowanego działania oraz negatywna wartość jego potencjalnych następstw.

²⁸ Nie musi natomiast zachodzić zależność odwrotna. Dobrem jest bowiem np. to, „bym każdemu głodnemu na świecie dawał codziennie bochenek chleba, ale nie żywię co do tego czynu poczucia powinności, bo to przecież, wedle mojej wiedzy niemożliwe”. Zob. Z. Ziemiński: *Normy prawne a normy moralne*, Poznań 1963, s. 36; por. także L. Nowak: *U podstaw marksistowskiej aksjologii*, Warszawa 1974, s. 48.

²⁹ Zob. K. Opalek, J. Wróblewski: *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 25 i n. Wymieniony podział wiąże się z wyodrębnieniem dwóch typów motywacji ludzkiego postępowania — zasadniczej i celowościowej. Por. także rozważania o podziale norm na zasadnicze i celowościowe na podstawie koncepcji L. Petrażyckiego — J. Lande: *Studia z filozofii prawa*, Warszawa 1959, s. 390 i n. oraz 788 i n.

już klasycznym przeciwstawieniem, możemy tutaj przyjąć, że o ile ocena celowościowa (a w konsekwencji także oparta na niej norma) charakteryzuje się m.in. tym, że w pełnym swym sformułowaniu zrealizowana jest instrumentalnie, o tyle ocena zasadnicza wyraża to, co umownie dałoby się określić jako „wartościowanie pierwotne”³⁰.

Otóż ogólnie ujęta reguła, zgodnie z którą eliminować należy nadmierne prawdopodobieństwo negatywnego skutku lub powstrzymać się od jego stwarzania, zdaje się być oparta na ocenie zasadniczej, a więc sama w sobie (bez potrzeby jakiegokolwiek jej relatywizowania³¹) przedstawia wartość pozytywną, z uwagi na którą skłonni jesteśmy ograniczać swobodę zachowania sprawcy, poddając je na niższych szczeblach konkretyzacji sytuacyjnie uwarunkowanym rygorom. Wszak każde zachowanie, które *ex ante* zmniejsza lub całkowicie eliminuje prawdopodobieństwo negatywnych następstw, musi z punktu widzenia norm prawa karnego zostać ocenione pozytywnie, niezależnie od tego, jakie *ex post* okażą się jego rzeczywiste skutki.

Z kolei reguła konkretna (wyrażająca np. powinność umieszczenia dziecka w kojcu w czasie gotowania mleka) opiera się na ocenie celowościowej, zrelatywizowanej instrumentalnie, która pojawia się, gdy w grę wchodzi stosunek środka do celu. Jest to więc typowa reguła o charakterze prakseologicznym, która traci swój sens i — w rezultacie — przestaje obowiązywać w razie stwierdzenia, że odpowiadające jej zachowanie nie nadaje się w konkretnej sytuacji do zrealizowania celu, jakim jest uniknięcie negatywnych następstw podejmowanej aktywności. Bez oceny skuteczności zachowania, tzn. bez stwierdzenia jego wpływu na obniżenie lub wyeliminowanie prawdopodobieństwa negatywnego skutku, nie może być mowy o formułowaniu jakichkolwiek celowościowo zabarwionych reguł czy obowiązków ostrożnego postępowania. Wymóg, aby matka umieściła dziecko w kojcu, dopóty nie będzie dostrzegany jako wypełnienie obowiązku ostrożności, dopóki w konkretnej sytuacji nie zostanie uznany za mniej lub bardziej skuteczny sposób eliminowania lub ograniczania potencjalnego niebezpieczeństwa. Nie chodzi wszak o to, by umieścić dziecko w kojcu, lecz by zapobiec jego poparzeniu. Innymi słowy — parafrazując wypowiedź G. Jakobsa³² — matka nie ma obowiązku umieszczania dziecka w kojcu, lecz zobowiązana jest do nienarażania go na niebezpieczeństwo. Nie ma zatem znaczenia stopień konkretyzacji reguły postępowania uzasadnionej celowościowo, gdyż i tak w każdym przypadku jej naruszenia stwierdzenie urzeczywistnienia znamion nieumyślnego bezprawia — nawet jeśli reguła taka w sposób możliwie najogólniejszy unormowana została ustawowo (np. w przepisach kodeksu drogowego) — wymagać będzie jej weryfikacji z punktu widzenia ogólnej zasady minimalizowania prawdopodobieństwa negatywnych następstw.

Bez obawy o nadmierne deprecjonowanie rangi reguł ostrożności można w tym kontekście przyjąć, że fakt, iż postępowanie prowadzące do niepożądanego rezultatu stanowiło naruszenie unormowanego (np. ustawowo) obowiązku nie przesądza o zrealizowaniu znamion przestępstwa, lecz — mając znaczenie czysto poszlakowe — zrealizowanie takie jedynie uprawdopodobnia, co nie wyklucza oczywiście przeprowadzenia dowodu przeciwnego. Nie da się przecież zaprzeczyć, że przestrzeganie tzw. reguł ostrożności może okazać się z jednej strony niewystarczające, z drugiej zaś — zupełnie niewłaściwe, aby uniknąć w konkretnej sytuacji negatywnych następstw. Niewystarczające będzie ono np. gdy sprawca uświadomił sobie, że z uwagi na szczególne okoliczności konkretnego przypadku powinien w celu uniknięcia przewidywanego

³⁰ Por. J. Wróblewski: *Relatywistyczne teorie prawa*, PiP nr 8-9/1963, s. 206 i n.

³¹ Chodzi głównie o relatywizację instrumentalną, choć odpada chyba również relatywizacja systemowa, bowiem wartość, do której się tutaj odwołujemy (niestwarzanie prawdopodobieństwa negatywnych następstw) nie musi być uzasadniona żadnymi innymi, nadrzędnymi w stosunku do niej wartościami.

³² G. Jakobs: *Strafrecht...*, jw., s. 260.

skutku uczynić więcej niż wymaga od niego generalnie unormowany obowiązek. Przykładowo lekarz, który przypadkowo dowiaduje się o szczególnej dolegliwości pacjenta, wymagającej zastosowania bardziej skomplikowanej i nietypowej metody leczenia, nie może ograniczyć się do wykonania zabiegów rutynowych, powołując się na to, że — zgodnie z obowiązującymi w medycynie dla tego rodzaju przypadków regułami postępowania — uczynił wszystko, co do niego należało. Chodzi tutaj m.in. o kwestię tzw. przewagi informacyjnej, czy — jak to się niekiedy określa — wiedzy szczególnej sprawcy, który ma świadomość pojawienia się w konkretnej sytuacji jakiegoś podnoszącego ryzyko czynnika³³. Jeśli przy ocenie konkretnego zachowania zechcemy ową przewagę informacyjną uwzględnić — co wydaje się przecież konieczne — wówczas musimy liczyć się z tym, że właśnie z powodu subiektywnego momentu dotyczącego sprawcy ocena ta, mimo nienaruszenia generalnie unormowanego obowiązku, może okazać się negatywna.

Z drugiej strony, wyobrazić można sobie z łatwością sytuację, w której przestrzeganie reguły ostrożności może być dostrzegane jako bardziej niebezpieczne i — w rezultacie — bardziej nieostrożne niż jej naruszenie. To na pierwszy rzut oka zaskakujące stwierdzenie wynika stąd, że unormowane w niektórych dziedzinach działalności obowiązki, z natury rzeczy dotyczące sytuacji typowych i powtarzalnych, w konkretnych okolicznościach kolidować mogą z naczelną zasadą niestwarzania nadmiernego prawdopodobieństwa negatywnych następstw, której wszak zawsze przysługiwać musi pierwszeństwo.

4. Podsumowując rozważania, podkreślić należy dwie najistotniejsze w tym kontekście kwestie, a mianowicie:

Po pierwsze, pojęcie „ostrożności” nie wydaje się najwłaściwszym określeniem cechy³⁴ charakteryzującej zachowanie prawnokarnie irrelevantne, tzn. takie, które nie realizuje znamion nieumyślnego bezprawia. Istnieje bowiem wiele typów zachowań, przy których — mimo dającego się przewidzieć prawdopodobieństwa negatywnego skutku — jakakolwiek ostrożność byłaby w ogóle pojęciowo nie do pomyślenia. Najlepszym przykładem są przestępstwa z winy kombinowanej, obejmujące skutek, którego nieumyślne spowodowanie trudno byłoby wszak określić jako wynik nieostrożności.

Po drugie, prowadzące do negatywnego skutku naruszenie reguły postępowania — niezależnie od tego, czy została ona wcześniej w jakiegokolwiek formie unormowana czy też stosownie do okoliczności konkretnej sytuacji *ad hoc* skonstruowana — samo przez się nie może decydować o ujemnej wartości zachowania, a w konsekwencji o zrealizowaniu znamion nieumyślnego bezprawia. Każda konkretnie ujęta reguła (uzasadniona celowościowo) podlega bowiem swoistej weryfikacji z punktu widzenia nadrzędnej zasady niestwarzania nadmiernego prawdopodobieństwa negatywnych następstw³⁵. Mówiąc inaczej, na płaszczyźnie prawa karnego ujemnie może zostać

³³ Problematyka tzw. wiedzy szczególnej odgrywa znaczącą rolę w rozważaniach zwolenników indywidualistycznej koncepcji nieumyślności. Zwracają oni uwagę, że ocena zachowania na podstawie obiektywnej miary staranności prowadziłyby do niczym nie uzasadnionego, nie dającego się zaakceptować uprzywilejowania sprawcy, który dysponował szczególnymi informacjami (lub umiejętnościami). Por. G. Jakobs: *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, s. 263; tenże: *Das Fahrlässigkeitsdelikt, Teheran-Beiheft zur ZStW* 1974, s. 20, a także *Studien...*, jw., s. 55; H. Otto: *Grundkurs Strafrecht*, Berlin — New York 1988, s. 206; G. Stratenwerth, jw., s. 293 i n.

³⁴ Ostrożność lub jej brak sama w sobie nie jest bowiem żadnym zachowaniem, lecz — w określonym kontekście — może jedynie stanowić jego cechę. Por. I. Puppe: *Kausalität der Sorgfaltspflichtverletzung*, JuS 1982, s. 661.

³⁵ Zasada ta zdaje się po części korespondować z wypracowanymi w nauce o obiektywnym przypisaniu przesłankami, na których opiera się ustalenie, że skutek stanowi dzieło sprawcy. Przesłanki te zrealizowane są gdy, po pierwsze, działanie sprawcy stwarza prawnie dezaprobowane (niezgodzone) niebezpieczeństwo wystąpienia ustawowo określonego skutku oraz, po drugie,

ocenione tylko takie zachowanie, którym sprawca stworzył nie dające się zaakceptować prawdopodobieństwo negatywnego skutku, co oczywiście nie zawsze musi iść w parze z naruszeniem mniej lub bardziej sensownie sformułowanej reguły postępowania. Z pewnym uproszczeniem można zatem przyjąć, że w istocie istnieje tylko jedna uniwersalna zasada oraz nieskończenie wiele sposobów jej konkretyzacji. Owe sposoby konkretyzacji mogą niekiedy przybierać postać reguł czy też swoistych wyznaczników zachowania, z których naruszeniem można jednak co najwyżej wiązać domniemanie³⁶, iż w ten sposób zrealizowane zostały znamiona przestępstwa nieumyślnego.

Na koniec pozostaje wreszcie kwestia zawartej w przygotowywanym obecnie projekcie k.k. propozycji nowego ujęcia ustawowej formuły nieumyślności. Starano się tutaj wykazać, że propozycja ta jest odzwierciedleniem dość, co prawda, rozpowszechnionej w nauce prawa karnego orientacji, której teoretyczne podłoże — mimo szeregu prac uznanych w tej materii autorytetów³⁷ — ciągle jednak jeszcze wymaga pogłębianych analiz. Poddawanie ustawowej regulacji podstawowych zagadnień teoretycznych, które nie do końca zostały opracowane, zdaje się zaś zamykać dyskusję tam, gdzie należałoby ją dopiero podjąć.

niebezpieczeństwo to zostaje następnie w owym skutku urzeczywistnione. Por. C. Roxin: *Finalität und objektive Zurechnung* [w:] *Gedächtnisschrift für Kaufmann*, Köln-Berlin-Bonn-München 1989, s. 239, oraz tegoż autora: *Problematyka obiektywnego przypisania...*, jw., s. 5 i n.

³⁶ Nie chodzi wszak o to, aby całkowicie odrzucić tzw. reguły ostrożności, które dzięki nagromadzonemu doświadczeniu w różnych dziedzinach ludzkiej działalności zostały już wypracowane, lecz jedynie o to, aby przypisać im właściwą rolę. Powołując się przy ocenie zachowania na naruszone przez sprawcę reguły, pamiętać musimy, że nie one ostatecznie decydują o realizacji znamion przestępstwa nieumyślnego. Inna sprawa, że naruszenie reguł idzie zazwyczaj w parze ze stworzeniem nadmiernego prawdopodobieństwa negatywnego skutku, co sprzyja właśnie przypisywaniu im funkcji, jakiej — teoretycznie — pełnić one nie mogą.

³⁷ Zob. przede wszystkim K. Buchała: *Bezprawność przestępstw nieumyślnych oraz wyłączające ją dozwolone ryzyko*, Warszawa 1971, s. 144 i n.; W. Mąciór, jw., s. 29 i n.; A. Zoll: *Okoliczności...*, jw., s. 31 i n.